

## D Y S K U S J E I P O L E M I K I

Katarzyna Drozd  
(Uniwersytet Warszawski)

## MIKROHISTORIE W CIENIU WIELKIEGO WYBUCHU

Książka Swietłany Aleksijewicz *Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości*<sup>1</sup> nie jest pozycją nową na polskim rynku czytelnictwa. Wydana w 2012 roku w tłumaczeniu Jerzego Czecha jest kolejnym przekładem utworu *Чернобыльская молитва. Хроника будущего*. Pierwszy raz utwór Aleksijewicz został udostępniony polskiemu czytelnikowi w 2000 roku w tłumaczeniu Leszka Wołosia i opatrzony tytułem *Krzyk Czarnobyla*<sup>2</sup>.

Zarówno sama tematyka katastrofy w Czarnobylu<sup>3</sup>, jak i sposób pisania Aleksijewicz wzbudzają zainteresowanie i wywołują emocje. Na skutek awarii w Czarnobylu pył radioaktywny dotarł nad wszystkie kontynenty i tym samym stał się problemem ekologicznym wielu krajów. Z perspektywy zaś społeczeństwa białoruskiego to właśnie wybuch reaktora elektrowni atomowej w 1986 roku znacząco wpłynął na sposób postrzegania świata<sup>4</sup>. Zdominował też na kilka lat sferę literacką<sup>5</sup> i publicystyczną. Natomiast autorka wywołuje ożywioną dyskusję zarówno z powodu języka swojej twórczości – Białorusinka pisząca po rosyjsku – jak i uprawianego gatunku literackiego – powieści zbiorowej. Przyznana Aleksijewicz Literacka Nagroda Nobla 2015, ważna dla Białorusi – jak dotąd jest to jedyne wyróżnienie w tej dziedzinie – nie uciszyła słów krytyki kierowanych wobec autorki. Niewątpliwie wzbudziła zainteresowanie tak samą Białorusią, jak utworami wydanymi przez Aleksijewicz.

*Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości* to zapis rozmów przeprowadzonych przez autorkę dziesięć lat po katastrofie w Czarnobylu z osobami, dla

<sup>1</sup> Swietłana Aleksijewicz, *Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości*, przeł. Jerzy Czech, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2012.

<sup>2</sup> Swietłana Aleksijewicz, *Krzyk Czarnobyla*, przeł. Leszek Wołosia, Warszawa: Świat Książki 2000.

<sup>3</sup> Por. też Marcin Rotkiewicz, *20 lat po awarii. Zabójczy mit Czarnobyla*, „Polityka” 2006, nr 15 (15.04.2006).

<sup>4</sup> Por. Людміла Сінькова, *Postsowiecka literatura białoruska w europejskim dialogu międzynarodowym*, w: *Паміж тэкстам і дыскурсам: беларуская літаратура стст. Гісторыя, кампаратыўстыка і крытыка*, Мінск 2013, s. 61.

<sup>5</sup> Katastrofa w Czarnobylu przyczyniła się do utworzenia odrębnego nurtu w białoruskiej literaturze. Warto wspomnieć o następujących utworach: Алесь Адамовіч, *Апакаліпсіс на графіку*, 1992; Віктар Карамазоў, *Краем белага шлягу*, 1997; Віктар Карамазоў, *Бежанцы*, 1991; Юры Станкевіч, *Любіць ноч – права пацую*, 1998.

których 26 kwietnia 1986 roku okazał się wydarzeniem przełomowym w dotychczasowym życiu. Aleksijewicz oddaje więc głos likwidatorom i ich rodzinom, przesiedleńcom<sup>6</sup>, a także tym, którzy mimo zakazu powrócili na skażone ziemie, wreszcie osobom, którym katastrofa w Czarnobylu stworzyła nowe, lepsze warunki życia, jako że w strefie skażonej osiedlają się głównie Rosjanie zbiegli z Tadżykistanu, Kirgizji, Kazachstanu, Gruzji – terenów objętych działaniami wojennymi. Autorka zadaje niezwykle proste pytanie: czym jest Czarnobyl dla zwykłego człowieka? Pytanie, które pozwala wysłuchać osobę mówiącą i daje możliwość indywidualnej odpowiedzi. Powtórzone wielokrotnie i zadane osobom o różnych: wykształceniu, pozycji społecznej i wieku, sprawia, że z zapisu relacji wyłania się obraz pamięci zbiorowej katastrofy w Czarnobylu.

Książka składa z trzech rozdziałów poprzedzonych informacją historyczną, wspomnieniem żony strażaka gaszącego płonący reaktor w pierwszych minutach po wybuchu, wywiadem z autorką i jest zakończona epilogiem. Każdy z rozdziałów został opatrzony tytułem: *Ziemia umarłych*, *Korona stworzenia*, *Zachwyceni smutkiem*. O przyporządkowaniu relacji do poszczególnych rozdziałów nie decydowało kryterium wieku czy grupy zawodowej współrozmówców autorki – ogniwem łączącym jest idea zarysowująca się w poszczególnych wypowiedziach.

W pierwszym rozdziale zostały umieszczone wspomnienia zarówno ludności cywilnej, jak i likwidatorów dotyczące pierwszych dni po awarii. Tutaj znajdują się także relacje osób, dla których Czarnobyl okazał się przepustką do lepszego świata. Wypowiedzi te podkreślają spokój panujący w strefie przesiedlenia i radość z samotności i braku drugiego człowieka. Niewątpliwie kontrastują z opowieściami, w których Czarnobyl jest synonimem śmierci – zarówno dosłownie, a więc odzwierciedlonej w świecie przyrody (owady, zwierzęta, rośliny), jak i w znaczeniu metaforycznym – dotychczasowego życia. Przesuwają też ciężar tragedii z Czarnobyla na wojnę.

W następnym rozdziale z zamieszczonych wywiadów wyraźnie wyłania się kwestia następstw katastrofy – rozmówcy opowiadają o zakazie uprawy na tych ziemiach, o konieczności porzucenia własnych domostw. Wypowiadają się też kobiety mające chore dzieci – zdeformowane, urodzone z licznymi wadami rozwojowymi lub osłabione, ciągle chore, które większość życia spędzają na oddziale szpitalnym. Głos zabrali również sami najmłodsi, opowiadając o życiu po Czarnobylu. W relacji dzieci dominuje pogodzenie się z własnym losem, w tym z brakiem typowego dzieciństwa, a także gotowość na śmierć.

Natomiast w ostatnim rozdziale pojawiają się wspomnienia osób wykształconych, które niejednokrotnie miały świadomość skali skażenia i tym samym zagrożenia. Niektórzy żałują, że mając wystarczającą wiedzę dotyczącą stopnia zanieczyszczenia, nie zdołali jej należycie wykorzystać, by ochronić jak najwięcej osób, a przynajmniej swoich najbliższych. Znajdujemy tu też wypowiedzi likwidatorów (choć ich relacje są zamieszczone w każdym z rozdziałów) o powierzonych im zadaniach podczas usuwania skutków awarii.

We wszystkich rozdziałach pojawiają się refleksje współrozmówców Aleksijewicz dotyczące działania władzy w kwestii informowania społeczeństwa o skutkach katastrofy, zaangażowania likwidatorów podczas wykonywanych przez nich czynności usuwających efekty awarii, a także prób manipulacji ze strony przedstawicieli władzy, od tych na najwyższych szczeblach po lokalnych zwierzchników.

<sup>6</sup> Osoby, których domostwa znalazły się w strefie skażonej objętej przymusowym wysiedleniem.

Niejednokrotnie bohaterstwo – do niego odwoływali się decydenci, mobilizując likwidatorów do działań w skażonej strefie – przeplata się z kłamstwem i chęcią zysku, jak choćby próby przekupstwa podczas wpisywania wsi na listę miejscowości objętych przymusowym przesiedleniem.

Warto zwrócić uwagę, że Aleksijewicz nie unika tematów trudnych, takich jak rozmowy z osobami zajmującymi wówczas wysokie stanowiska, mającymi świadomość skutków katastrofy. Nie pomija także naukowców, którzy bądź to starali się za wszelką cenę dotrzeć do zwierzchników, by poinformować ich o stopniu zagrożenia, bądź też milczeli w obawie o utratę uprzywilejowanej pozycji. Dość interesująco rysuje się również odpowiedź na pytanie, co tak naprawdę wydarzyło się w elektrowni, otrzymana od zwykłych ludzi. Tutaj nie sposób pominąć sytuacji politycznej i faktu, że ZSRR dołożyło wszelkich starań, by zdezinformować społeczeństwo. Stąd też powtarzane w wielu relacjach stwierdzenia, jakoby zaangażowanie wojska i ewakuacja były tylko czasowe czy też świadczyły o rozpoczęciu wojny. Myśl, że wybuchł kolejny konflikt zbrojny, towarzyszy szczególnie osobom starszym, pamiętającym drugą wojnę światową<sup>7</sup>. Równie często powraca u osób, których okres dzieciństwa i młodości przypadł na lata nasilonej propagandy radzieckiej i upłynął w cieniu zimnej wojny.

Swietłana Aleksijewicz dotarła do likwidatorów lub w przypadku ich śmierci do rodzin. Najczęściej więc o likwidatorach wypowiadają się żony, dla których Czarnobyl jest granicą: życie dzieli na szczęśliwe, do katastrofy, i to po niej. W relacjach tych jest wspomnienie o wielkiej miłości i zarazem tragedii – śmierci ukochanej osoby. To także opis zmiany nastawienia do nich: od chwilowego uznania przez władzę za bohaterów i płynących z tego tytułu profitów po osamotnienie i lęk w momencie zachorowania. Nierzadko wówczas współromówcom Aleksijewicz nasuwają się pytania, dlaczego ich bliskim przyszło usuwać skutki awarii. Natomiast likwidatorzy, oceniając z perspektywy czasu wydarzenia, które nastąpiły po awarii, a także działania władz, niejednokrotnie wykazują się biernością. Narażenie swojego zdrowia, a w konsekwencji życia kwitują stwierdzeniem, że tak właśnie należało zrobić, czy też: kto inny miał tego dokonać, jeśli nie człowiek radziecki? Nie obwiniają tym samym władzy za sposób prowadzenia likwidacji skutków katastrofy.

Nasz człowiek nie potrafi myśleć tylko o sobie, o własnym życiu, być takim układem zamkniętym. Nasi politycy nie cenią ludzkiego życia, ale sami ludzie też nie. Rozumie pani? Tak już jesteśmy urządzeni. Ulepieni z jakiejś innej gliny<sup>8</sup>.

Z relacji poszczególnych osób, zarówno ludności cywilnej, jak i likwidatorów, można dowiedzieć się także o zmianach w świecie przyrody, jakie zaszły po wybuchu reaktora – tym samym katastrofa to nie tylko dramat człowieka, ale w ogóle natury ożywionej. Czarnobyl ma więc kolor, zapach i dźwięk – a w zasadzie ich brak. Są to cechy, które w pierwszym odruchu nie kojarzą się z katastrofą:

Jeździłam do strefy od pierwszych dni... Pamiętam, zatrzymaliśmy się w jakiejś wsi, a wówczas uderzyła mnie panująca tam cisza! Nawet ptaków nie słychać, nic... Idzie się ulicą... Cisza.

<sup>7</sup> W krajach byłego ZSRR druga wojna światowa w historiografii funkcjonuje jako Wielka Wojna Ojczyźniana.

<sup>8</sup> Swietłana Aleksijewicz, *Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości*, s. 226.

No dobrze – chaty wymarłe, ludzi nie ma, wyjechali, ale i wszystko dookoła umilkło, żadnego ptaka. Ziemię bez ptaków widziałam po raz pierwszy... Bez komarów... Nic w powietrzu nie latało...<sup>9</sup>

Niezwykłe przejmująco brzmią relacje osób najmłodszych, których dzieciństwo przypadło na lata bezpośrednio po awarii w elektrowni. Z rozmów tych wyłania się obraz dorosłych dzieci, którym katastrofa odebrała nie tylko zdrowie, ale też dzieciństwo wraz ze wszystkimi jego prawami, radościami i bez troską.

Książka Swietłany Aleksijewicz *Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości* jest więc próbą odpowiedzi, czym dla indywidualnego człowieka jest katastrofa w Czarnobylu. Autorka, oddając głos swoim współrozmówcom, stworzyła wyjątkowy zapis o pierwszych dniach po wybuchu w elektrowni, jak i w perspektywie kilku lat. Być może, tak jak w przypadku innych książek<sup>10</sup>, Aleksijewicz i tym razem nie uniknie zarzutu o zbyt silne epatowanie indywidualnymi dramatami i odwoływanie się do uczuć. Jednak czy tragedia może nie wywoływać silnych emocji? W końcu w dramacie ludzki zawsze są wpisane emocje, tutaj ukazane nienatrzętnie poprzez informacje umieszczone dodatkowo, a świadczące o przeżywanych uczuciach współrozmówców, jak płacz, śmiech czy też milczenie. Wydaje się, że siłą przekazu książki *Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości* jest oddanie głosu osobom bezpośrednio i pośrednio związanym z katastrofą. Z zapisanych relacji wyłania się także specyficzny charakter mentalności radzieckiej, który z innej perspektywy kulturowej, a także dla młodego pokolenia, może być niezrozumiały. Choćby z tego powodu warto zapoznać się z utworem Swietłany Aleksijewicz *Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości*.

---

<sup>9</sup> Ibidem, s. 241–242.

<sup>10</sup> Takie zarzuty pojawiły się w odniesieniu do książki *Ostatni świadek*.